

Rozważania: poniedziałek I tygodnia Wielkiego Postu

Rozważania na poniedziałek pierwszego tygodnia Wielkiego Postu. Proponowane tematy to: wyrzeczenie się grzechu przynosi korzyść; dostrzeganie Chrystusa w innych; niebo dla tych, którzy wszystko otrzymują od Boga.

- Wyrzeczenie się grzechu przynosi korzyść;
- Dostrzeganie Chrystusa w innych;

- Niebo dla tych, którzy wszystko otrzymują od Boga.
-

”NAKAZY PANA słuszne – radują serce – śpiewa psalmista; przykazanie Pana jaśnieje i oświeca oczy” (Ps 19,9). Radość dla serca i światło dla naszych oczu: to są owoce, które Pan przygotował dla nas, jeśli w czasie tego Wielkiego Postu otworzymy się na Jego nawrócenie. Bóg chce, abyśmy byli szczęśliwi, o czym przypomina nam pierwszy punkt Katechizmu Kościoła Katolickiego: „Bóg, w samym sobie nieskończenie doskonały i szczęśliwy, zamysłem czystej dobroci, w sposób całkowicie wolny, stworzył człowieka, by uczynić go uczestnikiem swego szczęśliwego życia”^[1].

Chcemy prosić Go o światło, abyśmy nie ślizgali się jedynie po powierzchni rzeczy, ani nie traktowali powierzchownie naszych obowiązków, osób z którymi mamy kontakt. Nawrócić się oznacza spojrzeć w nowy sposób na to, co już wielokrotnie widzieliśmy. To właśnie Duch Święty może przemyć nasze oczy i uzdrowić nasze serca, abyśmy mocniej kochali Boga i bliźnich.

Kłamstwo nieprzyjaciela polega na tym, by wzbudzić w nas podejrzenie, że Bóg prosi nas jedynie o rezygnację z czegoś. Wyrzeczenie się grzechu jest jednak zawsze zyskiem, nieopisaną korzyścią. „Ofiara jest bardziej pozorna niż rzeczywista: bo życie w duchu wyrzeczenia wyzwala z wielu niewoli i czyni zdolnym do zakosztowania, w głębi serca, pełni miłości Bożej”^[2].

„Wielki Post to nowy początek, to droga prowadząca do bezpiecznego celu: Paschy Zmartwychwstania,

zwycięstwa Chrystusa nad śmiercią. Okres ten zawsze kieruje ku nam stanowczą zachętę do nawrócenia: chrześcijanin jest wezwany, by powrócił do Boga „całym swym sercem” (Jl 2,12), aby nie zadowalał się życiem przeciętnym, ale wzrastał w przyjaźni z Panem (...). Wielki Post jest czasem sprzyjającym zintensyfikowaniu życia duchowego”^[3].

„BO BYŁEM GŁODNY, a daliście Mi jeść; byłem spragniony, a daliście Mi pić; byłem przybyszem, a przyjęliście Mnie” (Mt 25,35). Jezus mówi uczniom, że ten, kto tak postępuje, zostanie włączony do grona błogosławionych. Z kolei św. Paweł pisze do Efezjan: „Nie zaprzestaję dziękczynienia, wspominając was w moich modlitwach” (Ef 1,16). Bóg dał jasno do zrozumienia, że czeka na

nas w każdym człowieku, którego napotkamy na naszej drodze; świadomość tego jest wystarczającym powodem do dziękczynienia. Jeśli otworzymy się na Jego łaskę, nauczymy się odkrywać ślad Boskiego oblicza w każdej duszy, zwłaszcza w tych, którzy są w potrzebie. Świadomość, że Pan nie tylko kocha kolegę z pracy, przyjaciela czy krewnego, ale wręcz jest w nich obecny, jest zachętą do szukania tam oblicza Jezusa Chrystusa. Ci, którzy nas otaczają, są darem od Boga.

Jakby tego było mało, Jezus Chrystus obiecał nam, że On sam będzie kochał ludzi poprzez nas: „Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25,40). Bóg wzywa nas do niesienia miłości, zrozumienia i pokoju, gdziekolwiek jesteśmy. W tym dążeniu uśmiech może być już dobrym początkiem; często ten

drobny gest zmienia na lepszy dzień osoby, która nasz uśmiech otrzymuje. „Nie zapominajcie, że czasami potrzebujemy mieć obok siebie uśmiechnięte twarze”^[4], pisze św. Josemaría. Aby być siewcami pokoju i radości wokół nas, musimy najpierw nosić je w sobie. Dlatego ważne jest, aby być bardzo szczerym wobec Boga, wobec siebie i wobec tych, którzy nam pomagają. „Nie bójmy się być szczerymi, mówić prawdę, słuchać prawdy, trwać w zgodzie z prawdą. Wtedy będziemy mogli kochać (...). Hipokryzja boi się prawdy. Woli udawać niż być sobą”^[5]. Aby nakarmić głodnych, dać pić spragnionym i przyjąć przybysza, ważne jest przede wszystkim uporządkowanie naszego wnętrza; życie z pogodą ducha, która pozwala nam widzieć Chrystusa w innych.

„PÓJDŹCIE, błogosławieni Ojca
mojego, weźcie w posiadanie
królestwo, przygotowane wam od
założenia świata!” (Mt 25,34). W
pewnym sensie, „ten *końcowy Sąd* już
się *dokonuje*, zaczyna się teraz, za
naszego życia. Sąd ten jest
wydawany w każdym momencie
naszego życia jako ocena przyjęcia
przez nas z wiarą zbawienia,
istniejącego i działającego w
Chryście, bądź naszego
niedowiarstwa i wynikającego z
niego zamknięcia się w sobie”^[6].
Istnieje ryzyko myślenia o tej drugiej
postawie jako o walce o to, by Bóg
nas kochał. Nie zdajemy sobie jednak
sprawy z tego, że w rzeczywistości
Jego miłość jest wieczna i wyprzedza
nasze starania i zabiegi.

Wtedy łatwiej zrozumieć, że „piekło
polega właśnie na tym, że człowiek
nie chce przyjmować, nie chce nic
otrzymywać, tylko wyłącznie na
sobie się opierać, sam sobie

wystarczać. Piekłem jest chcieć być tylko sobą, do czego dochodzi, gdy człowiek zamyka się wyłącznie w sobie samym. Na odwrót, istotą tego, co w górze, a co nazwaliśmy niebem jest to, że można je tylko otrzymać (...). Niebo z istoty swej jest czymś, czego sami nie uczyniliśmy ani uczynić nie możemy”^[7].

U podłoża tej postawy leżą pretensje dwóch synów z przypowieści o miłosiernym ojcu. Młodszy syn żąda: „Ojcze, daj mi część majątku, która na mnie przypada” (Łk 15,12).

Starszy natomiast czyni wyrzuty: „mnie nie dałeś nigdy koźlęcia, żebym się zabawiał z przyjaciółmi” (Łk 15,29). Obaj wyliczają, na co ich zdaniem zasługują, ale się mylą. Młodszy, powracający pełen skruchy, nie kończy nawet zdania, gdy ojciec mówi: „Przynieście szybko najlepszą szatę i ubierzcie go; dajcie mu też pierścień na rękę i sandały na nogi!

Przyprowadźcie utuczone cielę i zabijcie: będziemy ucztować i bawić się” (Łk 15, 21-22). Najstarszemu synowi obiecuje jeszcze więcej: „Moje dziecko, ty zawsze jesteś przy mnie i wszystko moje do ciebie należy” (Łk 15,31). Wtedy obaj synowie uczą się przyjmować i mogą iść do nieba, by przez całą wieczność przyjmować nieskończoną miłość Boga. W naszej tęsknocie za tym, by pozwolić Bogu działać w naszych duszach, możemy przyłączyć się do modlitwy św. Josemaríi: „Panie, tak, z pomocą Naszej Matki w Niebie będziemy wierni, będziemy pokorni i nigdy nie zapomnimy, że mamy stopy z gliny i że wszystko, co w nas łśni, jest Twoje, jest łaską, jest tym przebóstwieniem, które nam dajesz, dlatego że chcesz, dlatego że jesteś dobry”^[8].

[1] *Katechizm Kościoła Katolickiego*, 1.

[2] Św. Josemaría, *Przyjaciele Boga*, 84.

[3] Franciszek, *Orędzie*, 18 X 2016.

[4] Św. Josemaría, *Bruzda*, 57.

[5] Franciszek, *Audiencja*, 25 VIII 2021.

[6] Franciszek, *Audiencja*, 11 XII 2013.

[7] Joseph Ratzinger, *Wprowadzenie w chrześcijaństwo*, Pójdź za mną, s. 259.

[8] Św. Josemaría, *List nr 2*, punkt 62.

.....

pdf | dokument generowany
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/meditation/rozważania-poniedzialek-i-tygodnia-wielkiego-postu/> (06-03-2026)